

TYGODNIK

PETERSBURSKI.

GAZETA URZĘDOWA

KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Ekspedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do księgarni Klassycznej, w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego, w Wilnie w księgarniach Gluck-sberga i Zawadzkiego, nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urządach.

Cena: *Roczna* w Rosyji z pocztą, a w Stolicy, z noszeniem do mieszkań, 14½ r. *Półroczna* 7½ r. sr.

Bez pocztą, dla odbierających w księgarni: *Roczna*, 13 rnb. sreb. *Półroczna* 6½ rub. sreb. Dla Królestwa Polskiego naznacza się też sama cena co i w Cesarstwie.

WTOREK,

23 Września.

5 Października.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Petersburg, ^{22 Września.}
_{4 Października.}

Przez Rozkaz dzienny CESARSKI dany w Wydziale służby Cywilnej, zaliczeni tymczasowo do Komisyi dla rewizyi i ułożenia praw Królestwa Polskiego, urzędnicy Komisyi Rządowej Sprawiedliwości, Sekretarze Kollegialni Piotr *Ko-bylański*, Wincenty *Prokopowicz*, Karol *Fabisz* i Teofil *Polaski* zostali najłaskawiej podniesieni do rangi Radców Honorowych, za odznaczającą się służbę w skróconym terminie dwuletnim.

— Przez Ukaz CESARSKI do Kapituły orderów zostali mianowani kawalerami orderu Św. Anny 2 klasy, Szambelan i mistrz obrzędów J. K. Wysokości Wielkiego Xięcia Hesskiego baron *Munch*; Św. Stanisława 2 klasy, Kamer-junker Dworu Królewsko-Bawarskiego sędzia obwodowy i komisarz w Kissingen baron *Lerchenfeld*, Doktor obwodu Kissingen *Mass*, szambelan J. K. W. W. Xięcia Hesskiego baron *Nordeck-von-Rabenau*. — Tegoż orderu 3 klasy, P. *Grolmann*, koniuszy J. K. Wysokości.

— P. Minister Dworu CESARSKIEGO, Jenerał-adjutant xiążę *Wolkonskoj* wrócił z Moskwy do tutejszej stolicy.

— W przeszłą Środę, 17 (29) Września, JW. Minister Sekretarz Stanu Królestwa Polskiego, Członek Rady Państwa i Komitetu PP. Ministrów Radzca Tajny *Turkuł*, wyjechał ztąd do Warszawy.

Wyjechali do Warszawy urzędnicy Kancellaryi Królewskiej Sekretaryatu Stanu Rzeczywiści Radzey Stanu *Swiderski* i *Gościmski*, Radzca Dworu *Chodyński* i P. *Szczerbiński*.

— W przeszłą Niedzielę, 21 Września, wypadł w Petersburgu pierwszy śnieg, była to zamieć, która trwała dzień cały, pędzona burzliwym wiatrem. Śnieg w ogrom-

nych płatach napełniał całą atmosferę, lecz topniał natychmiast. Fenomen ten, bardzo rzadki o tej porze roku, był poprzedzony najpiękniejszą pogodą i kilku słabemi przy-mrózkami.

KORRESPONDENCYA.

LIST DO WYDAWCY.

Witebsk, 5 Septembra.

«I w naszej gubernii zjawiała się także zaraza na kartofle. Nie rozpoczęto nawet zbierać jeszcze kartofli, a już w ziemi, jakby ręką śmierci porażona została; o czém przekonywa nas widocznie czarna i obwisła kartoflowa łodyga (*). Wszędzie, gdzie tylko rozpostrzeniło się to nieszczęście, równie i u nas, miąższość (texture) kartofli mocno jest ściśniona. Woda wrząca za przydaniem nawet do aiej oleju, dla doprowadzenia jej do wyższej temperatury ciepła, nie zdolna chorej kartofli należycie rozmiękczyć. Użycie jej przeto, jako posiłku niestrawnego, jest szkodliwe, i dla tej przyczyny, służyć za pokarm ludziom nie powinna. Że prędkie przygotowanie mąki z surowej i chorej kartofli może poniekąd szkodę takową wynagrodzić, to nie podlega już żadnej wątpliwości. Przypatrując się kierunkowi, któren ten bicz przybrał sobie, spostrzeżemy tę samą drogę, której się trzymał przy pojawieniu się swoim w Europie.

A tak pomimowolnie, ta myśl nam się nastęrcza: czy nie zbliża się i ten owoc do swego schyłku i czy nie będziemy przymuszeni na przyszłość nasiona z nowego świata sprowadzać. Szkoda wielka, że ta nachylnosc nie rozpościera się i na drugi bicz haniebny, przybyły także do nas z nowego świata.»

KARÓL WRANGEL VON HÜBENTHAL,
Radzca Stanu.

(*) Wiesniacy poczytują poczernienie łodygi kartoflowej, za skutek nocnego mrozu, co jednak mylném jest zdaniem, gdyż paproć i dotąd zachowała swoją zieloność.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

KOBLONTZ, 20 Września. J. C. Wysokość Wielki Xiążę Cesarzewicz Następca Rossyjski, JJ. KK. Wysokości Xiążę Następca i Xiążę Karol Bawarski, Xiążęta Adalbert i Waldemar Pruscy, Xiążę Elektoralny spól-Rządca Hesski, Wielki Xiążę Następca i Xiążę Alexander Hesski, Jego Wysokość Xiążę Nassauski, i t. d. przybyli tu wczora po południu i wysiedli w zamku. Król Jmć przybył wieczorem z Xięciem Fryderykiem, swoim kuzynem z Trewiru, gdzie J. K. Mość położył kamień węgielny nowego kościoła protestantskiego.

Dziś Król Jmć w tow arzystwie swych Wysokich Gości odbył przegląd 16 dywizyi pod Bassenheim. Następnie był obiad na 150 osób w zamku, a dziś wieczor zgromadzenie w Stolzenfels.

ANGLIJA. Londyn, 21 Września. Królowa Jmć przybyła dziś do stolicy z podróży swojej po Szkocyi.

— Dom w którym urodził się sławny Skahespeare, był temi dniami sprzedawany w miasteczku Stratford nad rzeką Avon z licytacji. Już jeden spekulant ze Stanów Zjednoczonych zaofiarował był 2000 funt. sterl. i omal cudzoziemiec nie został właścicielem tego pomnika, kiedy ktoś nowoprzybyły wręczył woźnemu obwołującemu targi, papier jakiś. Było to ofiarowanie za dom ten summy 3,000 funt. sterl. (75,000 fr.), przez towarzystwo składkowe zawiązane w tym celu w Londynie. Amerykanin ustąpił; szacowny zabytek wielkiego poety, niebędzie wywieziony z jego ojczyzny. Wartość materyalna domu nie przechodzi 1500 franków.

— Małżeństwo Xięcia Wellington z Miss Coutts, sławną ze swych dostatków niejest żadnym wymysłem i odbędzie się wkrótce. Chodzi tylko o urządzenie spadku niezmiernych bogactw przyszłej Xiężny. Ona chce iżby majątek jej w największej części przechodził pokolei na osoby które odziedziczą imię i tytuły Xięcia.

FRANCYA. Paryż, 22 Września. Twierdzą, mówi *Times*, że nasz poseł w Paryżu lord Normanby, z powodu zwikłań zachodzących w Maroku, ponowił protestacyą czynioną dawniej przez Gabinet Angielski przeciw stałemu zajęciu Algeryi. Dodają że w odpowiedzi na ten krok dyplomatyczny nazajutrz w Monitorze zjawił się wyrok mianujący Xięcia d'Aumale Wielkorządcą Algeryi.

— Marszałek Soult przesłał Królowi list, którym prosi o dymisyą od godności Prezydenta Gabinetu, wyrażając że potrzebuje wytchnienia po 64-letniej służbie krajowi. Dziś *Monitor* ogłosił daną mu dymisyą i mianowanie P. Guizot, Prezesem Rady Ministrów.

— Podług ostatnich doniesień Cesarz Maroku znajdował się w Rabad, gdzie prowadzi wojnę z kilku zbuntowanymi plemionami.

— Marszałek Oudinot, zmarły temi dniami, miał 45 ran; mówią iż zostawił obszerne pamiętniki.

— Odebrano ważne wiadomości z Madagaskar; zawiązał się tam był spisek przeciw Rządowi Królowej Ranawalo i wybuchnął w Tanararia pod dowództwem Anaka Suli, krewnego zmarłego Króla Radama. W chwili wybuchnieaia spisku Królowa zgodziła się poczynić niektóre ustępstwa i odprawiła dwóch swoich Ministrów, czém spiskowi zostali uspokojeni.

HISZPANIJA. Madryt, 17 Września. Gazeta *Faro* nieprzestaje narzekać na ciągle intrygi posła angielskiego P. Bulwer. 14 b. m. Ministrowie zgromadzeni w teatrze ostrzeżeni zostali że tejez nocy miał wybuchnąć spisek na zamordowanie Królowej, jeżeliby Narvaez nie został aresztowany. W liczbie donosicieli był znany powszechnie agent poselstwa angielskiego.

— Jenerał Narvaez, poseł w Paryżu, który przyjeżdżał umyślnie dla porozumienia się z Królową w celu zneutralizowania wpływu angielskiego, odprawiony został z niczém. Jest to prawdziwy triumf dla partyi angielskiej nad partyą francuzką.

Gazeta Paryska *Union Monarchique* czyni następne uwagi: «Powoli Anglija odzyskała na półwyspie dawny swój wpływ z naszą szkodą. *Umiarkowani* panowali czas jakiś w Madrycie pod naszą opieką; stronnictwo to zostało obalone; Krystyna popierała interesa Francyi, Krystyna wypędzona. Poźniej, i zawsze w tym chodzie zstępnym, którego polityka nasza nie przestawała trzymać się względem Hiszpanii, Narvaez usiłował naprawić porażkę partyi umiarkowanych i partyi francuzkiej, Narvaez był zmistyfikowany, ośmiany, jak Mazgaj w komedyi. Nakoniec, jakby dla uwieńczenia naszego upadku, Izabella otoczyła się Gabinetem *pogressistowskim*, przywołała z wygnania głowę tej partyi, dając temu Dyktatorowi-Banicie, temu otwartemu wrogowi polityki francuzkiej, dowod najwyższej swej łaski. Espartero wraca do Hiszpanii nie jak winowajca ulaskawiony, ale jak mąż, któremu się należy wynagrodzenie; Espartero mianowany Senatorem!

«Ten ostatni cios, zadany żywiołowi francuzkiemu w Hiszpanii, nie powinien przejść nie postrzeżony. Niemożna w tém się łudzić. Espartero jest tu czémś innym niż człowiekiem; jest symbolem, jest znaczeniem. To żyjący sztandar, który podniesiono umyślnie, ażeby Europa nie mogła wątpić o terażniejszym dążeniu Rządu.

«Nowy Gabinet, przywołując z całym tym blaskiem Exregenta i Exdyktatora, najjaśniej oświadczył Hiszpanii i razem Francyi, z jednej strony zwycięstwo zupełne partyi Progressistów, z drugiej tryumf niemniej zupełny wpływu Angielskiego.»

Madryt, 16 Września. Jedna gazeta twierdzi, że poselstwo Hiszpańskie w Paryżu odmówiło pasportu jenerałowi

Ametler. Podług *Heraldo* zaś, Rząd wydał rozkazy iżby generał Espartero nie był wpuszczony do Hiszpanii.

WŁOCHY. Piszą z Marsylii: «Statek parowy *Vesuvio*, przybyły tu 18 b. m. przywoził listy z Neapolu z d. 14 Września, w których donoszą że porządek zupełnie został przywrócony w Reggio, Messynie i innych punktach Sycylii. Eskadra parowa Króla Neapolitańskiego wróciła do stolicy. Nieprawdą jest iż rozmaite egzekucje miały miejsce w Sycylii.

NAJPOŹNIEJSZE WIADOMOŚCI.

PRUSSY. *Berlin, 27 Września.* Za wspólną zgodą rozmaitych Rządów niemieckich kongress, na którym ma się wnieść projekt powszechnej konwencji pocztowej i ulepszeń stanowczych w tej gałęzi Rządu, zbierze się w Dreźnie na 15 Październiku.

LONDYN, *22 Września.* Wczora Parlament został odroczone po 12 Października — Wiadomości odebrane z ostatniej poczty z Chin są nader groźne; w Hong-Kong wszyscy są przekonani o bliskim wybuchnięciu wojny i sądzą że przyjdzie znowu do zajęcia wyspy Tchusan.

PARYŻ, *23 Września.* Listy z Compiègne donoszą że przyszedł Regent, książę de Nemours, jest obłożnie chory. W ogólności J. K. Wysokość w ostatnich czasach bardzo podupadł na zdrowiu i jest ciągle smutny i ponury. Mniemają że siedlisko choroby jest w gardzieli i kiszkiach.

— Jedną gazetę prostuje daną przez wszystkie inne wiadomość o powrocie generała Narvaez do Paryża; nie on to, lecz P. Juan Narveez przybył tu temi dniami.

(*Journ. de S. P. Psz. Połu. R. I.*)

LITERATURA.

SWIATŁO i CIENIE.

POWIEŚĆ NIEBOSZCZYKA PANTOFŁA,

WYDANA PRZEZ

ELEONORĘ SZTYRMER.

IX.

(Dalszy ciąg nastąpi).

— O czém to Pan tak zamyślony? spytała Helena wchodzącego do salonu Doktora — czy Ewcia przypadkiem nie zasłała mocniej?

— Przeciwnie, Panna Ewa ma się znacznie lepiej. Spodziewam się nawet że jutro będzie mogła opuścić swój pokój.

— Dzięki Bogu! odezwała się Kapitanowa, bo niechęciałabym wyjeżdżać z Rozalina z niespokojnością w sercu o zdrowie mojej siostrzenicy. A czas nam powracać do domu! Wojna może wkrótce i w nasze strony się przeniesie. Toć to Warszawa zdobyta przez austryaków, i nieprzyjaciel kraj na około zajmuje.

— Tam do licha! pomyślał Notkiewicz, czasu mi nie wiele zostaje, trzeba co prędzej zaskarbić sobie względy matki i córki. Jakoż cały ten dzień starał się pokazać w najkorzystniejszym świetle, opowiadając kobietom to żartobliwie to serjo o swoich talentach lekarskich, o pochlebnych widokach na przyszłość, o czułości serca, prawidłach moralnych a nawet — nawet, z daleka o zamiarze ustalenia swego losu połączeniem się z osobą skromną, dobrze wychowaną i ciche życie lubiącą.

Helena niedomyślała się wcale, że Doktor do jej serca chciał trafić. Kapitanowa, jak każda kobieta, osobliwie matka, z wielką przyjemnością prowadziła rozmowę w tej materii, odkrywając mn swoje pojęcia o życiu małżeńskim, bo ten przedmiot łączący w sobie najistotniejszy rozum dojrzałej niewiasty i najdroższe marzenia całej płci pięknej pono od początku świata był i będzie zawsze wątkiem najulubieńszej pogadanki białychgłów. Każdy z ludzi żonatych nie mało się o tem nagadał z teścią i narzeczoną, wprzód nim stanął u mety, to jest u ołtarza.

Historja konwersacji przedślubnych mogła by być w ogólności przedstawiona w następnym porządku. Naprzd rozmowy i sprzeczki o drobnostkach potocznego życia w których kochankom o nic więcej niechodzi tylko żeby nie milczeć, albo żeby szermować dowcipem i błyskotkami uczucia, wesolo się zabawić i poznać się wzajemnie. Jest to coś podobnego do zapaśnictwa tyralierów, które poprzedza bitwę, lecz do niej niezmusza; a służy jedynie do tego żeby sobie dobrze zajrzeć w oczy. Potem rozmowy mniej wesole i dowcipne, lecz za to więcej szczerze, stanowczo przechylające się na stronę uczucia i maniery poważnej. Jest to niby coraz silniejszy ogień armatni którym zaczyna się prawdziwa batalja i od którego drżą serca obu przeciwników w tajemniczej niepewności co dalej nastąpi, porażka czy zwycięstwo? śmierć czy życie? Potem rozmowy z matką poważne, ostróżne, podobne do ataku kolumn piechoty wysuwającej się z różnych miejsc linii bojowej z najeżonemi bagnietami. Potem rozmowy z kochanką, zasadzone na *nierozmawianiu*, to jest na tym słodkim zachwycie milczenia, który wystarcza oddanym sobie sercom na najdłuższe wieczory. Jest to ta cisza i chwilowa nieczynność na polu bitwy kiedy zbierają się rezerwy. Nareszcie rozmowy z kochanką po zezwoleniu rodziców — nieskładne, ogniste, przerywane, obejmujące tysiące przedmiotów i nad żadnym niezatrzymujące się — podobne do tych wichrowych ataków rezerwowej kawalerii, któremi zwycięzca kończy batalja i zbiera plony wywalzonego tryumtu. Ko-

chany czytelniku! jeżeli jeszcze nie jesteś żonaty, życzę ci iżby kiedyś twoja rezerwowa kawalerja, zdobyła ci wieniec małżeński; — co się zaś tycze Notkiewicza, to pomimo wszystkich usiłowań których w dniu tym użył, cała batalja jego skończyła się na tyralierce! Wystrzelał nieborak dużo prochu, aże był niedoświadczony w wojennym rzemiośle, i mocno zarozumiały, więc oparzył się nieraz, i zasmolił się cokolwiek własnymi nabojami — wszakże pomimo chwilowego bolu pożegnał się wieczorem z kobietami w najlepszym humorze, zakochany szalenie w nadobnej córce Kapitanej.

Przed nocą wedle żądania Ewy posłał jej buteleczkę opium, z instrukcją jak go używać, którą drżącą ręką napisał. Opium było rozrzedzone.

Obejrawszy się w swoim pokoju, znalazł na stole białą kopertę zapieczętowaną, a gdy ją rozdarł wysypały się nowe holenderskie dukaty i śliczny pierścionek z drogim soliterem. Notkiewicz przerachował złoto, obejrzał pierścionek i zaczął chodzić po pokoju rozmyślając nad tem czy wziąć tę zapłatę za swoją powolność lub nie? Po chwili zatrzymał się znów koło stolika, popatrzył na nowo, i znów zaczął chodzić. Takim sposobem chodził i stawał i patrzył i myślał — nareszcie pieniądze wyspał do sakiewki, klejnot schował do szkatułki i położył się spać.

Nazajutrz zastał Ewę siedzącą na kanapie, ubraną zupełnie, i oczekującą tylko jego wizyty żeby przywitać rodziców w salonie. Na twarzy widać było jeszcze ślady słabości, lecz niepytał ją o zdrowie, bo sama zostawiła sobie rozporządzenie tym artykułem.

— Czy Pan jesteś kontent ze mnie? spytała Ewa.

— Zdaje mi się, odpowiedział Doktor — że Pani masz się lepiej, bo ją widzę ubraną.

Ewa się uśmiechnęła z ironją. — Jestem w tym samym stanie zdrowie — rzekła, w jakim byłam wczoraj, ubrałam się zaś dla tego że dziś już wychodzę do salonu. Niechcę tracić czasu z tych dwóch tygodni które papa mi darował dla skończenia znajomości z Walerym, i w tej chwili wysłałam do niego P. Łaszczę prosić go dziś na wieczor. Ale nie o tem zaczęłam mówić — chciałam spytać Pana czy Pan kontent ze mnie, to jest z koperty?

— Zupełnie! odpowiedział Notkiewicz nieco zawstydzony.

— A ja z Pana wcale nie jestem zadowolona.

— Jak to być może?

— Próba przekonała mnie że lekarstwo słabe.

— Ach! przeciwnie — jam się bał nieszczęścia!

— Proszę się uspokoić. Nieszczęścia niebędzie żadnego póki ja mam przytomność. Powtarzam Panu że lekarstwo słabe — potrzeba mi mocniejszego.

— Niemożę! — niemam z sobą.

— Zobaczemy. Poszlij Pan po swoją apteczkę.

— A to po co? — nie! na to się nigdy niezgodzę!

— Ja sama wyszukam sobie opium.

— Nie! — nie mogę!

— Cha, cha, cha, na tyle rzeczy zgodziwszy się chcesz się Pan teraz cofać! to prawdziwie zabawnie!

Notkiewicz zaczął chodzić po pokoju w strasznym poruszeniu niewiedząc co począć.

— Czas tracisz konsyljarzu — rzekła Ewa, widzę że bez nowych skrupułów i uwag moralnych się nieobejdzie, a ja się śpieszę do salonu gdzie mnie rodzice czekają. Wyjęła jakiś klucz z pod chustki i spytała wesoło — wiesz Pan od jakich to drzwi?

— Niewiem!

— To źle, to źle! bo to klucz od pańskiego pokoju, za pomocą którego mogę pana natychmiast okryć infamią, zrobić złodziejem!

— Mnie złodziejem? mnie? co Pani mówisz? cóż ja ukradłem?

— Pan wiesz że ja z Panem mówię otwarcie — nie żartuję i niekłamię.

— Ale cóż ja ukradłem? krzyknął Notkiewicz błady i zapieniony od wściekłości.

— Uspokoj się Pan naprzód i niegniewaj się bo to do niczego nieprowadzi. Wysłuchaj cierpliwie a dowiesz się. Jak tylko Pan wyszedł z swego pokoju, natychmiast odebrano z podłogi ostatki koperty, na której zresztą nie było żadnej poszlaki iż wyszła odemnie, i klucz do mnie przyniesiono. Spodziewam się że w pańskim pokoju znajduje się gdziekolwiek mój pierścionek z soliterem. Służąca która wczoraj podglądała Pana czy go przyjmiesz, zaręcza żeś go schował do szkatułki — ale mniejsza oto, dość że on znajduje się u Pana w pokoju, zkąd go teraz wziąć nie możesz. Cóż by to było naprzykład gdyby mi się podobalo powiedzieć pod sekretem papie, mamie, cioci i Helenie że mój pierścionek w czasie wizyty pańskiej leżał na stoliku i przepadł? gdybym posłała ludzi zrewidować stancję pańską i gdyby w tej stancji zgubę znaleziono?... Jednakże namysł się Pan dobrze. Jabym radziła posłać lepiej moją służącą z tym kluczem po apteczkę. Zresztą zostawiam to zupełnie do woli szanownego konsyljarza.

Doktor schwyił się oburząz za głowę, oparł się o ścianę i kilka chwil stał nieprzytomny, nieruchomy.

Ewa zadzwoniła.

Notkiewicz natychmiast wrócił do przytomności i dziewczynie która weszła polecił co prędzej przynieść podróżną apteczkę. Ewa kazała sobie pokazać opium, przypatrzyła mu się dobrze, przeczytała z uwagą napis na flaszeczce *Tinct. opii simplex* i niepytajac zabrała ją.

(Dok. nast.)